

*Sygnatura akt VI Ka 734/17*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **10 kwietnia 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniach 13 października 2017 roku, 14 listopada 2017 roku i 10 kwietnia 2018 roku

sprawy **R. W. (1)** ur. (...) w B.

syna J. i G.

obwinionego z art. 92a kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 9 czerwca 2017 r. sygnatura akt VI W 122/17

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 1.997,48 (jeden tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt siedem złotych i czterdzieści osiem groszy) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 734/17

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obwinionego nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd odwoławczy po przeprowadzeniu uzupełniających dowodów nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. W efekcie nie zaistniały warunki do zmiany wyroku w sposób postulowany przez R. W. (1), ani też do uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Także wymierzona kara grzywny za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nie może.

Dowody zebrane przez Sąd Rejonowy i uzupełnione następnie w postępowaniu odwoławczym dostarczyły wszelkich podstaw do uznania, że obwiniony dopuścił się czynu o zarzuconej mu i przypisanej postaci oraz kwalifikacji prawnej.

W pierwszej kolejności trzeba stanowczo stwierdzić, iż przyrząd laserowy do pomiaru prędkości pojazdów użyty w dniu 12 listopada 2016 r. był w pełni sprawny i posiadał wówczas aktualne świadectwo legalizacji, którego termin

upływał dopiero z dniem 31 stycznia 2017 r. (vide: k-71). Dokument ów wystawiono natomiast w dacie 20 stycznia 2016r.

Faktem jest, iż wykorzystany wówczas radar (...) o numerze fabrycznym (...) nie był zaopatrzony we wszystkie cechy legalizacyjne („plomby” - jak nazywa je skarżący) w formie stylizowanych tarcz z naniesionymi oznaczeniami – we wszystkich przeznaczonych ku temu punktach. Przekonywał o tym materiał fotograficzny przedstawiony przez R. W. (1) (vide: k 75-83) oraz odtworzone przed Sądem Okręgowym nagranie (vide: k. 118-119). Zarazem jednak nie ulegało - w świetle powyższych dowodów – wątpliwości, że część „plomby” znajdowała się na swych miejscach.

Nie sposób w tym momencie nie zauważyć, że przyrząd w okresie ważności świadectwa z całą pewnością był intensywnie eksploatowany. Jest zatem rzeczą w zupełności wyobrażalną i możliwą w praktyce – odpadnięcie i zagubienie części owych „plomby” w toku normalnej eksploatacji – bez jakiegokolwiek ingerencji do wnętrza urządzenia.

W ocenie Sądu odwoławczego jedynie brak wszystkich cech zabezpieczających mógłby ewentualnie rodzić wątpliwości, czy nie nastąpiła ingerencja z zewnątrz do układów wewnętrznych radaru, powodująca zmiany w parametrach jego pracy, a co za tym idzie – wypaczanie wyników pomiarów lub wręcz ich błędność.

W sytuacji, gdy znaczna część „plomby” pozostawała na miejscach, takie zagrożenie w istocie nie istniało. Powyższy stan rzeczy oznaczał bowiem, że nie „majstrowano” w środku agregatu. „Plomby” umieszczone były wprost na nakrętkach blokujących dostęp do wnętrza (tj. „plomby” faktycznie istniejące), a zatem radaru nie „otwierano”, gdyż w tej ostatniej sytuacji brakować by musiało wszystkich bez wyjątku cech zabezpieczających.

Po wtóre, dopuszczona jako dowód i przeprowadzona przez Sąd II instancji opinia biegłego z zakresu pomiaru prędkości pojazdów (vide: k. 94-109) w kontekście pozostałych dowodów, a zwłaszcza relacji świadka D. B., który będąc policjantem dokonywał kwestionowanego pomiaru (vide: k - 40) uprawniała do odrzucenia zarzutów i argumentacji obwinionego, gdy starał się on podważyć tak prawidłowość czynności pomiarowej, prawidłowość funkcjonowania aparatu, jak i uzyskane wyniki, a wręcz kwalifikacje i umiejętności funkcjonariusza dokonującego krytycznego dnia badania prędkości pojazdów.

Nade wszystko nie ujawniły się żadne dosłownie okoliczności mogące racjonalnie zakwestionować te opinie pod względem merytorycznym. Nadto – fakty i okoliczności choćby potencjalnie podważające wiedzę lub bezstronność biegłego. Sam R. W. (1) nie zgłaszał jakiegokolwiek tego rodzaju zarzutów lub wątpliwości pod adresem opinii, czy też osoby biegłego.

Opinia powyższa zasługiwała przeto na pełną wiarygodność. Biegły przy tym, był osobiście obecny na miejscu zdarzenia i dokonał jego oględzin. Ustalił miejsce, z którego policjant dokonywał pomiaru. Stwierdził też z jakiego kierunku nadjeżdżał pojazd obwinionego, zbadał odległości, widoczność i warunki obserwacji, a nawet warunki pogodowe panujące dnia 12 listopada 2016 r. Zainteresował się też jak wyglądało „otoczenie” miejsca zdarzenia, czy i jakie obiekty znajdowały się w pobliżu. Przeprowadził wreszcie próbne, symulowane pomiary w okolicznościach praktycznie identycznych jak krytycznego dnia przy wykorzystaniu tego samego urządzenia, jakim badano prędkość samochodu R. W. (1). Skorzystał tu z pomocy i udziału w czynności - funkcjonariusza policji. Zapoznał się wreszcie z samym aparatem, zasadami jego działania i stanem technicznym.

Wyniki swych działań utrwalił w formie pisemnej z szerokim wykorzystaniem materiałów fotograficznych, szkiców i map.

W pierwszym rzędzie należało zatem przyjąć, iż sam pomiar był wykonany przez świadka B. prawidłowo, zgodnie z instrukcją obsługi przyrządu i jego właściwościami technicznymi. Funkcjonariusz ów był wcześniej należycie przeszkolony w obsłudze tego rodzaju urządzeń (vide: pismo K.Policji w P., k-70). Co więcej – jak relacjonował świadek – każdego dnia przed przystąpieniem do służby z radarem dokonuje się testów odległościowych (tj. badania prawidłowości funkcjonowania urządzenia), testów celności i zbadania stanu baterii.

Dla należytej stabilizacji przyrządu pomiarowego w pełni wystarczała podpórka oparta o ramię (tj. kolba) – dla pomiarów na dystansach typowych, rzędu 100-400 m – tak jak w rozpatrywanym przypadku (pomiar prędkości wozu W. nastąpił z odległości około 155 metrów, co potwierdzał świadek i dodatkowo ustalał biegły).

Zbyt gwałtowne ruchy ręki operatora nie powodowały zawyżenia ani zaniżenia wyników badania, zaś brak odebrania przez urządzenie pełnej sekwencji impulsów pomiarowych powoduje wyświetlenie się komunikatu: „błąd pomiaru”. Pomiar taki jest automatycznie usuwany i zachodzi konieczność jego ponownego przeprowadzenia.

Ewentualny błąd pomiaru mógłby też nastąpić w sytuacji posłużenia się niesprawnym urządzeniem (co w przedmiotowej sprawie należało stanowczo wykluczyć), bądź też w przypadku wystąpienia nagłych zjawisk pogodowych jak przykładowo pobliskie wyładowania atmosferyczne (o czym nie wspominał ani obwiniony ani świadek) lub podobne – gęsty śnieg, deszcz, mgła (co również nie miało miejsca).

Nieprawidłowy pomiar mógłby zaistnieć także w przypadku znalezienia się pojazdu, którego prędkość jest mierzona – podczas rozpoczętego pomiaru – za przeszkodą zasłaniającą jego widok całkowicie lub częściowo. Przysłonięcie obiektu „namierzonego” skutkuje bowiem zmniejszenie mocy wiązki odbitej poniżej czułości odbiornika urządzenia pomiarowego, co powoduje, iż pomiar nie jest dokonywany i wyświetlany zostaje „błąd pomiaru”. Zachodzi wtedy potrzeba powtórzenia pomiaru, o czym była mowa wyżej. Taki błędny pomiar nie byłby w ogóle brany pod uwagę, gdyż zostałyby usunięty.

Na marginesie, ani wyjaśnienia obwinionego, ani też zeznania świadka nie wskazywały na całkowite lub choćby częściowe zasłonięcie auta R. W. (1) w toku pomiaru. D. B. stanowczo tego rodzaju ewentualności przeczył. Obwiniony natomiast mówił jedynie o innych samochodach poruszających się 40-50 m przed jego pojazdem oraz 40-50 m za jego wozem. Materiał fotograficzny oraz mapa terenu (vide: k. 101-103 i 109) w zupełności przekonują, że policjant dokonujący badania prędkości dysponował (również z uwagi na wyjazd R. W. (2) z łuku drogi) „nieprzysłoniętym” przez inne samochody widokiem wozu obwinionego.

Jak podawał biegły po przeprowadzeniu oględzin miejsca zdarzenia oraz dokonaniu eksperymentu - ukształtowanie terenu umożliwiało dokonanie pomiaru prędkości pojazdów nadjeżdżających(...) (zgodnie z kierunkiem ruchu wozu W.) już z odległości około 180 m od miejsca, gdzie znajdował się policjant. Nie było w trakcie eksperymentu żadnych problemów ze wskazaniem i identyfikacją poszczególnych samochodów jadących od strony B., niezależnie, czy poruszały się one pojedynczo, czy w kolumnie. Przedstawiono to dokładnie na kolejnych fotografiach. Na drodze wiązki pomiarowej, jak też w pobliżu miejsca pomiaru nie znajdowały się jakiegokolwiek obiekty mogące zakłócić pracę urządzenia. Pomędzy urządzeniem, a pojazdem obwinionego nie było żadnych przeszkód wpływających na przebieg wiązki pomiarowej. Kąt między wiązką pomiarową urządzenia laserowego, a kierunkiem prędkości pojazdu, przy badaniu prędkości z miejsca ustawienia funkcjonariusza mieścił się w przedziale do 5 stopni, a zatem jego wpływ na dokładność pomiaru był niewielki – rzędu 0,5 %.

Co więcej, podczas stosowania urządzenia laserowego (...) nie występuje efekt „ślizgu” wiązki pomiarowej, co wykluczono konstrukcyjnie poprzez zastosowanie bardzo krótkich (rzędu nanosekund) impulsów w sekwencji pomiarowej urządzenia.

Algorytm pomiarowy wyłącza z kolei możliwość wpływu odbić wiązki laserowej od nieruchomych przedmiotów na wynik pomiaru wspomnianym urządzeniem. W pomiarze prędkości uczestniczy tylko seria niezakłóconych impulsów odbitych w sposób bezpośredni od obiektu ruchomego. Część wiązki, która rozprasza się na obiekcie nie bierze udziału w pomiarze prędkości. Tym samym dalsze jej odbicie od nieruchomych obiektów nie ma znaczenia dla wyników pomiaru prędkości. Natomiast w wypadku objęcia wiązką dwóch lub więcej obiektów ruchomych urządzenie wskazywałoby błąd i pomiar nie byłby wykonany. W przedmiotowym przypadku pomiar nie mógł dotyczyć innego pojazdu aniżeli wóz R. W. (1).

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonej grzywny. Uwzględnia ona stopień zawinienia obwinionego i adekwatna jest do stopnia szkodliwości społecznej czynu jakiego się on dopuścił. Należyście spełni zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego, na które składają się koszty opinii biegłego w kwocie 1947,48-zł oraz wydatki zryczałtowane w kwocie 50-zł oraz o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pt. 2 wyroku niniejszego.